

ANDREA MARIANI

## **ROLA JEZUITÓW W POGRZEBACH SZLACHTY POLSKO-LITEWSKIEJ W XVIII WIEKU. MIĘDZY REŻYSEROWANIEM *POMPA FUNEBRIS* A WYŚŁAWIANIEM NIEBOSZCZYKA**

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie wkładu jezuitów w organizowanie osiemnastowiecznych ceremonii pogrzebowych w kręgu zamożnej szlachty zarówno w Koronie, jak i w Wielkim Księstwie Litewskim<sup>1</sup>. Sformułowane tu uwagi wpisują się w szerszy nurt badań nad relacjami między Towarzystwem Jezusowym a elitą świecką w dawnej Rzeczypospolitej. Przyczyny tego wyboru należy upatrywać nie tylko w znaczeniu politycznym i społecznym badanej warstwy społecznej, ale też we wpływie jezuitów na jej mentalność oraz w przystosowaniu inicjatyw podjętych przez zakonników do jej zamiłowań kulturowych.

Między magnaterią a szlachtą urzędniczą wyłaniają się wyraźne różnice na tle odmiennej pozycji społecznej i majątkowej. Te dwie warstwy należy jednak traktować porównawczo z dwóch podwodów: po pierwsze łączyły je współpraca na arenie politycznej i więzi o charakterze gospodarczym, które przejawiały się w dzierżawieniu dóbr magnackich przedstawicielom szlachty powiatowej. Po drugie wielu jezuitów pochodziło z rodzin piastujących urzędy lokalne. Oddziałując zarówno w kręgu magnaterii, jak też wśród średniej szlachty, ojcowie Towarzystwa Jezusowego stanowili grupę pośredniczącą w kontaktach między najściślejszą elitą władzy a nieco szerszym środowiskiem społecznym.

---

<sup>1</sup> Praca stanowi uzupełnioną wersję referatu o tym samym tytule, wygłoszonym 24 marca 2012 roku na V Wiosny Młodych Naukowców w Łodzi.

Nie należy jednak przeszacować udziału jezuitów w pogrzebach szlacheckich, gdyż prawdopodobnie wymiar uczestnictwa zakonów żebraczych był o wiele większy, przynajmniej z punktu widzenia ilościowego. O tym może świadczyć fakt, potwierdzony analizą testamentów, że przedstawiciele wspomnianych zgromadzeń częściej byli adresatami próśb o zaznaczenie miejsca pochowku niż jezuita, zwłaszcza w przypadku drobnej i średniej szlachty<sup>2</sup>.

Przy poświęceniu szczególnej uwagi Radziwiłłom nieświeskim i innym zamożnym dobroczyńcom zakonu można podkreślić dwa aspekty: wpływ jezuitów na formę i strukturę obrzędów pogrzebowych i celowe zarysowanie osobistych przymiotów zmarłego. Owa prezentacja miała stanowić dla publiczności zarówno wzór moralnego zachowania, jak też trybut jezuitkiej wdzięczności z uwagi na więzi łączące zmarłego dobroczyńcę z Towarzystwem Jezusowym. Nasuwa się tu pytanie, czy relacje między jezuitami a Radziwiłłami nieświeskimi w XVIII wieku uważać można za reprezentatywny przykład na tle społeczeństwa Rzeczypospolitej szlacheckiej. Można by zarzucić, że wzajemne oddziaływanie wynikające z wielopokoleniowych kontaktów w księżącym Nieświeżu prowadzi do przeszacowania rzeczywistej roli jezuitów a zatem do powstania nieco zniekształconego obrazu. Nie należy tu podejmować dyskusji nad wyjątkowością relacji między Radziwiłłami a jezuitami<sup>3</sup>. Badane tu przypadki interesują na tyle, ile pozwalają wykazać pewną ciągłość w strukturze ceremonii pogrzebowych.

### **Literatura, źródła i trudności badawcze**

Od dawna staropolski obraz śmierci wzbudzał zainteresowanie badaczy. Poświęcano przede wszystkim uwagę architektonicznej oprawie pogrzebu, którą określano jako „pompa funebris” lub „apparencyja”.

---

<sup>2</sup> W świetle ksiąg sądu magdeburgskiego w Nieświeżu okazuje się, że w większości testamentów szlachty katolickiej summy pieniężne były przekazywane dominikanom i bernardynom nieświeskim. Por. *Nacjonalnyj Istoričeskij Archiv Belarusi* (Mińsk), f. 1819, op. 1, nr 1-4.

<sup>3</sup> Ideę tę klarownie sformułował prowincjał litewski Kazimierz Przeciszewski, pisząc do Michała Kazimierza Radziwiłła: „Z historyków niektórzy postrzegli jako dwom prześwietnym familiom z osoblwszego zrządzenia zdaje się być nasz zakon od pierwszych początków w opiekę oddany, we Włoszech XX Farniejuzsom, w Litwie XX Radziwiłłom”. List, Wilno, 31 XII 1759. *Archiwum Główne Akt Dawnych*, *Archiwum Radziwiłłów*, dz. V, nr 12477 (dalej cyt.: AGAD, AR).

Tworzyły ją nie tylko katafalk i tzw. *castrum doloris*, ale także iluminacja i dekoracja wnętrza i fasady kościoła oraz miasta. Zdaniem autorów jak Juliusza Chrościckiego architektura okazjonalna należała do najbardziej widowiskowych wyrazów religijności barokowej, pełniąc przy tym funkcję indykatora społecznego statusu zmarłego<sup>4</sup>. Ponadto do najbardziej charakterystycznych przejawów artystycznych sarmackiej kultury pogrzebowej należy zaliczyć portrety trumienne<sup>5</sup> i odzież grobową<sup>6</sup>.

Obrzędami pogrzebowymi zajmowali się także specjaliści od historii społecznej. W tym zakresie wartość przełomową mają prace Bogdana Roka<sup>7</sup>. Szczególnie inspirujące są również monografie autorów zachodnioeuropejskich, jak Philippe Ariés<sup>8</sup> i Alfonso Di Nola<sup>9</sup>. Dla rozważań zamieszczonych w niniejszym przyczynku zasługuje na szczególną uwagę także najnowsza literatura litewska dotycząca miasta Wilna. Litewscy badacze kładli nacisk na aspekty mentalnościowe, przejawiające się na przykład w funkcji ceremonialnej, pełnionej przez przestrzeń miejską podczas uroczystości pogrzebowych<sup>10</sup>.

Z braku źródeł archiwalnych odnoszących się do realiów Wielkiego Księstwa Litewskiego, w polskojęzycznej literaturze przedmiotu uwzględniano przeważnie twórczość okolicznościową zaadresowaną do uczestników pogrzebu, a zdecydowanie mniejszą uwagę poświęcano materialnym podstawom ceremonii pogrzebowych. Przez to należy zrozumieć wydatki, przebieg nabożeństw i udział osób związanych

---

<sup>4</sup> J. A. Chrościcki, *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974.

<sup>5</sup> *Vanitas: portret trumieny na tle sarmackich obyczajów pogrzebowych: Muzeum Narodowe w Poznaniu*, listopad 1996 – luty 1997, oprac. J. Dziubkowska, Poznań 1996.

<sup>6</sup> A. Drązkowska, *Odzież grobowa w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, Toruń 2008.

<sup>7</sup> B. Rok, *Zagadnienie śmierci w kulturze Rzeczypospolitej czasów saskich*, Wrocław 1991; tenże, *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*, Wrocław 1995.

<sup>8</sup> Ph. Ariés, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1992.

<sup>9</sup> A. M. Di Nola, *Tryumf śmierci: antropologia żaloby*, Kraków 2006.

<sup>10</sup> L. Balaišytė, *Publicum dolori theatrum: kilmingujų laidotuvių apipavidalinimas Lietuvos Didžiojoje Kunigaikštystėje XVIII a. viduryje*, [w:] *Dailės istorijos studijos*, t. 3: *Ars memoriae: atmintis – dailės funkcija ir tema (XVIII-XXI a.)*, red. L. Balaišytė i A. Kaladžinskaitė, Vilnius 2008, s. 9-23; eadem, *Vilniaus pasaulietinės išklmės ir jų apipavidalinimas XVIII a. viduryje*, [w:] *Viešosios ir privačiosios erdvės XVIII amžiaus Lietuvos Didžiojoje Kunigaikštystėje*, red. R. Šmigelskytė-Stukienė, Vilnius 2008, p. 121-147; A. Vaškeliënė, *Antikinio žankro konvencijos XVIII a. lotyniškojoje laidotuvių poezijoje*, „Senoji Lietuvos Literatūra”, 30, 2010, s. 109-124.

z nieboszczykiem. Wszystkie te aspekty wpisują się w wysiłek organizacyjny, który z jednej strony podejmowali krewni z myślą o wysławianiu rodu, z drugiej zakonnicy dla podkreślenia osobistych przymiotów dobroczyńca. Pod tym względem cenny wyjątek stanowi rozprawa doktorska Bernadetty Manyś poświęconej uroczystościom rodzinnym w Wilnie za panowania Augusta III<sup>11</sup>.

Gdy się ogranicza zakres rozważań na działalność jezuitów, wyłania się znaczenie pogrzebu jako wydarzenie wskazujące na relacje między zgromadzeniem zakonnym a rodzinnym kręgiem magnata lub szlachcica.

Źródła do dziejów obrzędów pogrzebowych można dzielić na następujące grupy proveniencyjne: archiwalia rodowe, do których należą korespondencja, pamiętniki i dokumenty o charakterze majątkowo-finansowym; archiwalia zakonne, spośród których wymienić należy kroniki placówek jezuitów; i utwory szkolne jak panegiryki i wiersze żałobne. W badanym przeze mnie okresie niezastąpioną wartość dokumentalną mają doniesienia umieszczone na łamach „Kuryera Polskiego”. Podczas kwerend źródłowych za granicę doszło do odkrycia dotąd nieznanymi materiałami, jak rękopiśmienny opis pogrzebu żony Daniela Kazimierza Szyszki, naówczas stolnika lidzkiego<sup>12</sup>.

Spśród trudności badawczych wymienić należy problem ustalenia dokładnego miejsca pochowania: tylko w przypadku niektórych rodów magnackich mamy bowiem do czynienia z kaplicą grobową w pełnym sensie tego słowa. Pochowano także przy ołtarzu kongregacji, do której nieboszczyk należał. Najczęściej zwłoki spoczywały w miejscach określonych jak sklepienia („sklep”). W innych przypadkach ograniczano się do informacji, że dana osoba została pochowana „u jezuitów”, przez co należy prawdopodobnie rozumieć na cmentarzu wokół kościoła. Dużo kłopotów badawczych przysparza także kwestia obecności jezuitów podczas konania<sup>13</sup>. Udzielenie odpowiedzi na tę kwestię pozwoli-

<sup>11</sup> B. Manyś, *Uroczystości rodzinne w Wilnie w czasach Augusta III (1733-1763)*. Praca, zrealizowana pod opieką naukową Profesora Jerzego Jurkiewicza, została obroniona na Wydziale Historycznym UAM w Poznaniu w kwietniu 2012 r.

<sup>12</sup> Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas, f. 1135, ap. 20, nr 302, k. 77r-79v. (dalej cyt.: LVIA).

<sup>13</sup> Informacje na ten temat umieszczano na łamach prasy bardzo rzadko. Wyjątek stanowi Franciszka Urszula z Wiśniowieckich Radziwiłłowa, która śmiertelnie zachorowawszy pod Nowogrodkiem spowiadała się u Damazego Marchockiego, umyślnie sprowadzonego z tego kolegium. „Kuryer Polski” 1753, nr 822.

łoby stwierdzić, na ile zakonnicy odgrywali rolę w przygotowaniu umierających do śmierci. Fragmentaryczny charakter przekazu źródłowego pozwala tylko wysunąć hipotezę, że w kręgu elit społecznych przebywanie jezuita u konającego było uwarunkowane możliwością sprowadzenia księdza z placówki nieraz silnie oddalonej od miejsca, gdzie posługa duchowna była w danym momencie wymagana.

### **Przebieg ceremonii pogrzebowych**

Przed podjęciem tematu właściwego niniejszemu artykułowi warto zarysować zwięzłą charakterystykę szlacheckiego rytuału pogrzebowego epoki saskiej. Po śmierci danej osoby egzekwie odbywały się w różnych miejscowościach. Zasięg geograficzny tego zjawiska zależał od wpływu rodziny na zakon. Właściwy pogrzeb, czyli pochowanie ciała, miał miejsce dopiero kilka dni lub nawet kilka miesięcy po śmierci. Do tego czasu duchowieństwo zakonne zapewniało nieustanne modlitwy za duszę zmarłego. Na ustalenie terminu pogrzebu wpływały najrozmaitsze czynniki: trzeba było nie tylko wysłać zaproszenia i dać gościom czas na przyjazd, ale także wystroić kościół i zgromadzić zapasy żywności na ucztę pogrzebową. Ponadto, dla osiągnięcia szerszej publiczności zaznaczano często termin pokrywający się z okresem obrad publicznych<sup>14</sup>. Zdarzało się to nie tylko w przypadku pogrzebu, ale także uroczystych egzekwii<sup>15</sup>.

Pogrzeb trwał zazwyczaj dwa dni: zaczynał się wieczorem konduktem pogrzebowym, w którym brali udział księża diecezjalni i zakonni, wojskowi, przedstawiciele elity lokalnej i krewni zmarłego. Nazajutrz nabożeństwa zaczynały się wcześniej rano: odprowadzali je najpierw przedstawiciele zgromadzeń zakonnych, a potem kleru diecezjalnego. Około południa najwyższy dostojnik kościelny odprowadzał mszę pogrzebową,

---

<sup>14</sup> Pogrzeb Marcjana Ogińskiego, wojewody witebskiego, zmarłego w kwietniu 1750 r., odbył się dopiero w lutym następnego roku w kościele jezuitów w Witebsku, wkrótce po zerwaniu sejmiku deputackiego. Por. „Kurier Polski”, 1750, nr 709; 1751, nr 754 (dalej cytowany: KP).

<sup>15</sup> Pogrzeb Michała Serwacego Wiśniowieckiego, zm. w Mereczu 16 września 1744 r., odbył się między 6 a 9 listopada 1745 r. w kościele karmelitów bosych w Wiśniowcu. Egzekwie odbyły się już w październiku 1744 r. m.in. u jezuitów w Krzemieńcu i w Grodnie. Pierwsi wykazywali swoją wdzięczność ku fundatorowi, a drudzy uhonorowali najwyższego dostojnika litewskiego podczas sejmku. Por. KP 1744, nr 413-415.

podczas której wygłaszano także kazanie. Po tym uroczystym nabożeństwie następowało pochowanie ciała, w trakcie którego duchowny miewał mowę żegnającą zmarłego zw. *valedictio*. Potem rozdawano panegiryki a na zakończenie bliski krewny nieboszczyka zapraszał na tzw. chleb żałobny.

Zależnie od pozycji społecznej zmarłego nabożeństwa powtarzały się wedle tego samego wzorca przez jeden lub dwa dni po właściwym pogrzebie. Dla podkreślenia cnót zmarłego korzystano nadal z *castrum doloris*, któremu często nadawano nowy kształt. Ceremonie pogrzebowe kończyły się egzekwiami, które dla katolików odbywały się trzy, siedem i trzydzieści dni po pochowaniu. Z tutaj przytoczonego schematu wynika, że rytuały pogrzebowe, będąc traktowane w sposób o wiele poważniejszy niż pozostałe uroczystości rodzinne jak chrzciny lub śluby, stanowiły dla zakonników świętą okazję dla wyeksponowania talentu kaznodziejskiego.

### Uwarunkowania społeczne i normatywne

Ceremonie pogrzebowe odbywały się zazwyczaj w kościele, w stonku do którego zmarły był kolatorem lub fundatorem. O wyborze miejsca pochowania decydowały wielopokoleniowe więzi między rodziną dobroczyńcy a klerem obsługującym dany obiekt kultowy. Można pokusić się o stwierdzenie, że tradycja rodowa stwarzała nieprzerwaną ciągłość pomimo ewentualnego przejścia na inne wyznanie przez jednego członka rodziny. Za tym stwierdzeniem przemawia przykład Niezabitowskich z połowy XVIII wieku. Na szczególną uwagę zasługuje Bogusław, wnuk pamiętnikarza Stanisława, starosta propojski, na którego jezuita wywierali długoletni wpływ. W bliskim jego kręgu działał bowiem Jozafat Sokołowski jako kapelan nadworny w l. 1729-38. Mimo formalnego przejścia na katolicyzm Niezabitowskiego, które w 1734 r. zostało wynagrodzone kasztelanią nowogródzką, jego krąg rodzinny zostawał przy kościele ewangelicko-reformackim<sup>16</sup>. Na tym tle nie zaskakuje fakt, że pogrzeb samego

<sup>16</sup> Niewiadomo dokładnie, kiedy Niezabitowski nawrócił się na katolicyzm. Jednak przypuścić należy, że to nawrócenie nastąpiło niedługo przed objęciem kasztelanii nowogródzkiej. Marianna z Orzechowskich, druga żona kasztelana, pozostała zapewne przy kalwinizmie, którego aktywnie wspierała. A. М а с у к (Мауцк), *Барацьба магнацкіх групав у Вялікім княстве Літоўскім (1717-1763 гг.)*, Minsk 2010, s. 126-128.

kasztelana odbył się „po heretycku” w prywatnej kaplicy w Hrozowie, gdzie spoczywali przodkowie wyznający kalwinizm<sup>17</sup>.

Na istnienie wielopokoleniowych związków między daną rodziną a jezuitami wskazuje geografia zabytków sepulkralnych. W niektórych przypadkach mamy do czynienia z mauzoleami rodzowymi w prawdziwym sensie tego słowa<sup>18</sup>. Wyjście za mąż za przedstawiciela innego rodu wspierającego jezuitów decydowało także o pochowaniu w kościele pozostającym pod opieką rodziny małżonka<sup>19</sup>.

Powszechnie stosowana praktyka nakłania do przyjęcia tezy, że nie uznawano wstawienia grobowców rodzinnych za łamanie zasad skodyfikowanych w szesnasto i siedemnastowiecznym ustawodawstwie zakonnym. Na dokładniejszym spojrzeniu okazuje się, że przypisy zezwalały na pochowanie osób świeckich w kościele jezuickim tylko pod warunkiem, że są zasłużone dla Towarzystwa. Przy tym podkreślano, że pokrewieństwo zmarłego z dawnymi dobroczyńcami nie jest wystarczającym kryterium, by domagać się pochowku w świątyni jezuickiej<sup>20</sup>. Mimo formalnego nieuznawania prerogatyw „rodów fun-

---

<sup>17</sup> „Nie chciał się dysponować ani spowiedać. Tylko do śmierci kalwińskie pacierze mówił, nawet kazał się chować w kaplicy w Horozowie między kalwinami antecesorami swemi. Za duszę tylko sto talerów nazaczył. Inszym zaś faworytom po dwanaście, po sześć tysięcy”. List F.U. z Wiśniowieckich Radziwiłłowej do A.K. z Sanaszeków Radziwiłłowej, Nieśwież, 20 III 1739. AGAD, AR IV, nr 661.

<sup>18</sup> Na przykład, Ogińscy byli pochowani w witebskim kościele jezuitów, Chreptowiczowie w tzw. kaplicy loretańskiej w kościele św. Janów w Wilnie, Radziwiłłowie w kościele pod wezwaniem Bożego Ciała w Nieświeżu; Jabłonowscy, Sieniawscy i Dzieduszyccy w kościele św. Piotra i Pawła we Lwowie; Ponińscy w kościele św. Stanisława Biskupa i Męczennika i Stanisława Kostki w Poznaniu.

<sup>19</sup> Izabella z Radziwiłłów Ogińska, siostra Leona Radziwiłła i żona Tadeusza Ogińskiego ustaliła w testamencie z marca 1738 r.: „Jeżelibym tu miała w Łukiszkach z tym się światem rozstać, tedy proszę y chcę aby w kościele XX Jezuitów witebskich w ziemię wpuszczone y deponowane było”. LVIA, f. 1177, ap. 1, nr 27, k. 1v. Z inicjatywy „Rybeńki” matka jej Marianna z Siesickich spoczywała w Nieświeżu. Por. AGAD, AR, dz. VI, nr II – 80a, s. 798.

<sup>20</sup> „Responsum sit concedendam esse sepulturam in nostris ecclesiis his, qui collegiorum nostrorum fundatores extiterunt, vel fundationes juverunt. Principibus etiam et praelatis, qui id voluerint; alii autem personis etiam bene meritis, non esse id concedendum sine facultate praepositi generalis. Quicum tamen illi fuerit, non videntur pro eis ea officia publice dicenda, quae pro nostris fratribus defunctis dicere solemus; et observandum est, ne quicumque praejudicium fiat in hujusmodi sepulturis; et nullus nostrorum sponte se efferat ad eam licentiam petendam, et etiam ne jus sepulturae

datorskich” istnienie ścisłych więzi o charakterze społecznym i majątkowym między magnaterią a zakonem, a także pewna myśl o ciągłości rodowej przyczyniały się do tego, że niektóre kościoły jezuickie stały się swoistego rodzaju mauzoleami. Różnice między normą a praktyką są spostrzegalne także na przykładzie architektonicznej i liturgicznej oprawy pogrzebu. *Institutum* zezwalało bowiem tylko na wzniesienie katafalku, wykluczając innych elementów *pompa funebris*. Nabożeństwa za duszę zmarłego (*officium defunctorum*) musiały się odbywać wedle wzoru stosowanego na pogrzebach zakonników<sup>21</sup>. W rzeczywistości, szlachecki rytuał pogrzebowy był o wiele bardziej rozwinięty.

Nieprzestrzeganie wspomnianych przepisów przez jezuitów polskolitewskich nie powinno zadziwić, gdyż w dawnej Rzeczypospolitej formy działalności zakonu przystosowywano do obyczajów i potrzeb elity. Temu procesowi adaptacyjnemu sprzyjała niewątpliwie wielofunkcyjność kościołów jezuickich: wiele mówiącymi przykładami są świątynie w Wilnie i w Nieświeżu. Wileński kościół św. św. Janów służył nie tylko młodzieży akademickiej jako miejsce modlitwy, ale także pełnił funkcję kościoła parafialnego. Podobnie jak wileńska, także nieświeska świątynia była kościołem parafialnym. Ta ostatnia nabierała dodatkowego znaczenia ze względu na to, że była elementem urbanistycznym łączącym miasto z zamkiem. Podobnie jak dla mieszczan, też dla Radziwiłłów kościół Bożego Ciała stanowił ważny obiekt kultowy: zwłaszcza w okresie gdy kaplica zamkowa wymagała remontu, magnaci przyjeżdżali tu z okazji najważniejszych uroczystości kościelnych. Kościół jezuicki w Nieświeżu był także mauzoleum rodowym. O zaakcentowaniu funkcji sepulkralnej w badanym okresie świadczy nie tylko uporządkowanie kaplicy grobowej w podziemiach kościoła, ale także wyznaczanie spośród zakonników dozorcę grobów książęcych oraz stworzenie fundacji mszalnej<sup>22</sup>.

---

posteriorum, qui ibidem sepeliuntur, acquirant”. *Institutum Societatis Jesu*, Praga 1757, t. I, s. 479.

<sup>21</sup> „In morte principum, quando pro eis exequia publicae fieri solent per ecclesias civitatis, posse in nostris ecclesiis hujusmodi exequias celebrari, cum feretro, sine pompa, celebrando scilicet missas, vel si usus patriae habet, etiam recitando officium defunctorum, modo nostro simplici, ut fieri solet in sepulturis nostorum”. *Ibid.*, s. 542.

<sup>22</sup> K. Stojek-Sawicka, „Pro remedio animae”: fundacje mszalne Radziwiłłów nieświeskich w XVIII wieku, „Przegląd Historyczny”, 99 (2008), z. 3, s. 411-427.



Inspiratorem uroczystych pogrzebów, które odbyły się w Nieświeżu w połowie XVIII wieku, był Michał Kazimierz Radziwiłł „Rybeńko” (1702-1762), hetman wielki litewski i wojewoda wileński. Jego działalność w tym zakresie wiązała się nie tylko z tradycją rodzinną, ale także z zabiegami o zapewnienie sobie roli kontynuatora królewskich rodów Wiśniowieckich i Sobieskich<sup>23</sup>.

Jeżeli na początku swej kariery politycznej jeszcze nie odgrywał większej roli w kształtowaniu rytuałów funeralnych<sup>24</sup>, przełom upatrywać należy w latach czterdziestych, kiedy „Rybeńko” zaczął wykorzystywać ceremonie pogrzebowe jako narzędzie propagowania świętości rodu książęcego. To zjawisko szło w parze ze wzmocnieniem pozycji majątkowej i z osiągnięciem szczytów kariery politycznej<sup>25</sup>. W 1740 r. odegrał pierwszoplanową rolę jako organizator pogrzebu Marii Karoliny De Bouillon (1697-1740) w kościele sakramentek pod wezw. św. Kazimierza w Warszawie, a następnie (jesienią 1743) jej ojca Jakuba Sobieskiego (1667-1737), dotąd nie pochowanego, w kolegiacie w Żółkwi. Przyczyniał się także do ceremonii pogrzebowych ostatnich przedstawicieli rodu Wiśniowieckich, teścia Janusza Antoniego i szwagra Michała Serwacego w 1741 i w 1745 r. Wspomnianemu celowi służyły także egzekwie za duszę cesarza Karola VII Wittelsbacha, które odbyły się w lutym 1746 r. w Nieświeżu<sup>26</sup>.

Z ideą świętości rodu wiązało się także podkreślenie jego spójności. Temu służyło pochowanie przedstawicieli mniej lub bardziej zamężnych linii rodu obok siebie: było to zjawisko, które wpisywało się w tradycję rodową sięgającą do okresu sprzed wspomnianych inicjatyw

---

<sup>23</sup> Por. Bernatowicz, *Mitra i buława. Królewskie ambicje książąt w sztuce Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Warszawa 2011, s. 107-131.

<sup>24</sup> Odbył się w tym okresie w Nieświeżu pogrzeb Karola Stanisława Radziwiłła, kanclerza wielkiego litewskiego (lipiec 1720). Por. AGAD, AR, dz. VI, n. II – 80a, s. 37-39.

<sup>25</sup> W 1742 r. został kasztelanem wileńskim, a dwa lata później po śmierci szwagra Michała Serwacego Wiśniowieckiego zaawansował na województwo wileńskie i na hetmaństwo wielkie litewskie. Por. H. Dymnicka - Wołoszyńska, *Radziwiłł Michał Kazimierz zw. Rybeńko (1702-1762)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Warszawa-Kraków 1987, s. 299-306.

<sup>26</sup> Powinowactwo jest ewidentne: ów był synem elektora bawarskiego Maksymiliana Emanuela i Teresy Kunegundy Sobieskiej, córki Jana III. Dzięki babci Katarzynie z Sobieskich Radziwiłłowej „Rybeńko” mógł się zaszczyścić więziami genealogicznymi z tym zachodnioeuropejskim domem panującym. Por. KP 1746, nr 432.

„Rybeńki”<sup>27</sup>. Nowość podejścia hetmana polegała na tym, że zaraz po pogrzebie bardziej znanego członka rodziny uroczyste pochowano też krewnego, który za życia cieszył się mniejszym wpływem. Na przestrzeni ćwierćwiecza organizowano w Nieświeżu podwójne i potrójne pogrzeby, które weszły w użycie obok tradycyjnych, pojedynczych pogrzebów<sup>28</sup>. W ramach tych obrzędów hetman wyjawiał dążenie do roli „głowy domu radziwiłłowskiego”, kierując się nie tylko pobożną intencją wobec zmarłych, ale także zamiarem wzmocnienia poczucia tożsamości rodowej wśród członków rodziny obecnych na uroczystościach.

Pierwszą inicjatywą tego rodzaju odbyła się we wrześniu 1747 r., gdy hetman zorganizował pogrzeb swojej matki, kanclerzyny Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej (1676-1746), i dwóch dalszych krewnych, braci i wojewodów nowogródzkich Mikołaja Faustyna (1688-1746) i Jana Mikołaja (1681-1729)<sup>29</sup>. W ramach pierwszego obrzędu pogrzebowego pochowano w krypcie nieświeskiej także Mikołaja Krzysztofa Eryka (1727-1729), syna pierworodnego „Rybeńki”<sup>30</sup>. Tego rodzaju uroczystości powtórzono u schyłku życia „Rybeńki”<sup>31</sup>, i tuż po jego śmierci przez Karola Stanisława „Panie Kochanku”<sup>32</sup>.

<sup>27</sup> Spoczywali tu Michał Antoni Radziwiłł, krakrzy litewski (1687-1721), i jego żona Marianna z Siesickich (zm. 1737).

<sup>28</sup> Do pojedynczych pogrzebów zaliczyć należy ów syna Janusza Tadeusza (listopad 1750), pierwszej żony hetmana Franciszki Urszuli z Wiśniowieckich Radziwiłłowej (wrzesień 1753), dalszego krewnego Jerzego, również wojewody nowogródzkiego (zm. 1754) w 1757 roku, a wreszcie samego hetmana w maju 1763 roku.

<sup>29</sup> Za to że ten ostatni nie został pochowany, obwiniał „Rybeńko” jego syna Marcina Mikołaja. AGAD, AR VI, nr II – 80a, s. 1530.

<sup>30</sup> W momencie śmierci dziecko znajdowało się w Białej, gdyż rodzice powierzyli je babci Annie Katarzynie. To ona pochowała je u tamtejszych reformatów. *Kazania i mowy na własnym pogrzebowym akcie śo JOX Jmci Anny z xiążqt Sanguszków Radziwiłłowy kanclerzyny W WXL miane. Tudzież krótkie tegoż aktu opisanie z wyrażeniem castri doloris w kościele nieświeskim SJ wspaniałą y misterną strukturą erygowanego roku 1747. na wieczną w potomne wieki pamięć do druku podane*, Wilno 1750, k. A2.

<sup>31</sup> We wrześniu 1760 r. hetman pochował młodszego brata Hieronima Floriana (1715-18 V 1760) i starszego Mikołaja Krzysztofa (1695-1715), również spoczywającego dotąd w Białej. Por. KP 1760, nr 34.

<sup>32</sup> Karol Stanisław „Panie Kochanku” pochował w 1787 r. macochę drugą żonę hetmana Annę Luiżę z Mycielskich (zm. 1771) i brata przyrodniego Hieronima Wincen-

## Przestrzenny wymiar pogrzebu

Znaczenie jezuitów wyłania się na tle przestrzennego wymiaru pogrzebu. Zakonnicy nie tylko zapewniali oprawę liturgiczną biorąc udział w kondukcje, ale także podejmowali funkcję symbolicznego pośrednika między życiem doczesnym a wiecznością. Z tej racji można upatrywać w pogrzebie swoistego rodzaju rytuał przejścia.

Nie tylko kościół jezuitki, ale także miasto i całe okolice pełniły funkcje swoistego rodzaju przestrzeni ceremonialnej. Ciała zmarłych Radziwiłłów deponowano kilka tygodni przed pogrzebem w kościele farnym w Mirze. Stamtąd organizowano uroczysty transport aż pod Nieśwież. Trumnę zostawiano całą noc pod namiotem w podmiejskim folwarku Rudawka, który należał do kolegium jezuitckiego. Nazajutrz pochód ruszał do kościoła, zatrzymując się trzykrotnie: najpierw na przedmieściu „pod kolumną” lub „przy krzyżu misjonarskim”, potem przy bramie miejskiej i na koniec przed cmentarzem wokół kościoła jezuitckiego. Na każdym etapie zakonnik miewał egzortę. Zazwyczaj występowali po kolej karmelita, bernardyn, dominikanin i jezuita. Jako „gospodarze” miejsca, jezuiti nieświescy ruszali w drogę ku zmarłemu jako ostatni, gdy kondukt już był pod kościołem<sup>33</sup>. Po ostatniej egzorcie, mianej przez ojca Towarzystwa, jezuiti wprowadzali na swoich barkach trumny książęce z cmentarza do kościoła i składali je na katafalk, a także po ukończonym pogrzebie przenosili je do grobu. Przebieg ceremonii zezwala na stwierdzenie, że ojcowie Towarzystwa zajmowali pierwszoplanową pozycję w porównaniu z przedstawicielami innych zakonów.

Opisany sposób przyjęcia ciała zmarłego zasługuje na szczególną uwagę też ze względu na możliwości porównania z wjazdem właściciela lub urzędnika do miasta. Mowy przedstawicieli różnych grup społecznych, które były wygłaszane podczas tych intrad, zastępowano egzorta-

---

tego (zm. 1787 r.). Por. *Opisanie dzienne pogrzebów JO X Anny z Micielskich Radziwiłłowy wojewodziny wileńskiej hetmanowy W WX y JO X Jmci Hieronima Radziwiłła podkomorzego WW WXL starosty sądowego województwa mińskiego rotmistrza kawalerii narodowej kawalera orderów polskich św. Huberta obchodzonego w Nieświżu 1787 czerwca 20 dnia*, Wilno 1787.

<sup>33</sup> „Gdy się ku kościołowi zbliżyli ciała wyszli obviain in numerosissimo coetu XX jezuiti ex provincia na ten akt zebrani, kiedy 18 znajdowało się rektorów i superiorów”. *Kazania i mowy*, cit., k. A2.

mi członków zgromadzeń zakonnych. Dodatkowego znaczenia nabierały nieraz obrzędy pogrzebowe na tle geograficznego podziału administracji kościelnej. Przekazanie zwłok opiece jezuitów mogło bowiem wskazywać na wyjście spod jurysdykcji duchowieństwa diecezjalnego<sup>34</sup>.

O istnieniu swoistego rodzaju hierarchii zgromadzeń zakonnych świadczy nie tylko wygłaszanie egzort, ale także kolejność przy odprawianiu mszy rekwalnych. Stanowiły one wprowadzenie do uroczystego nabożeństwa pogrzebowego, które śpiewał w stroju pontyfikalnym najwyższy dostojnik kościelny. W przypadku Radziwiłłów występowali na egzekwiach jako pierwsi bazylianie, potem członkowie zakonów żebraczych, a na koniec jezuiti. Centralność jezuitów przejawia się także w świetle innego aspektu: z powodu dużej liczby księży udostępniano zakonom wszystkie kościoły nieświeskie. Odprawiając w kościele Bożego Ciała, jezuiti mogli zaszczycić się mianem *clerus ad corpus*<sup>35</sup>.

Również jeśli chodzi o *pompa funebris*, pozycja jezuitów była szczególnie wyeksponowana. Tradycyjnie służyły temu celowi emblematy pokazywane na *castrum doloris*. Na pogrzebie Anny Katarzyny Radziwiłłowej wyrazi współczucia ze strony Towarzystwa Jezusowego uwydatniano łączeniem obrazu z słowem, gdyż tarcza reprezentująca monogram IHS wraz z dwoma sercami przeszzytymi strzałą była opatrzona w napis: „Pomaga mieć towarzyszy w boleści”<sup>36</sup>. Inwencja zakonników przejawiała się także w wierszach żałobnych. Interesującym przykładem pod tym względem jest pogrzeb córki kasztelanki brzeskiej Marianny Chreptowiczówny, zmarłej na ospę w 1753 r. w wieku 18 lat i pochowanej w kościele św. św. Janów w Wilnie. Epigramy w języku polskim służyły tu jako komentarze do herbów ojca, matki i drugiego męża babki (także Chreptowiczówny), a jednocześnie dla podkreślenia przejścia do życia wiecznego niewinnej młodzianki<sup>37</sup>.

Kompleksowe zabiegi wizualne stosowano dla podkreślenia dobroczynności zmarłego. Interesujący przykład stanowi katafalk wzniesiony

<sup>34</sup> Świadczy o tym pogrzeb podkomorzyny grodzieńskiej Franciszki z Łazowych Jundziłłowej, parafianki plebana w Brzostowicy Małej. Powierzenie zwłok jezuitom odbyło się na brzegu Niemna. Por. KP 1749, nr 693.

<sup>35</sup> Działo się to na pogrzebie Michała Kazimierza Radziwiłłów. Por. „Wiadomości Warszawskie” 1763, nr 44.

<sup>36</sup> „Juvat socios habuisse doloris”. *Kazania y mowy, cit.*, k. Gggv.

<sup>37</sup> „Przydatek do Gazet”, KP 1753, nr 19.

z okazji pogrzebu Michała Hieronima Czackiego, kasztelana wołyńskiego, w kościele jezuitów w Łucku. Za pomocą architektury ilościowości upamiętniano duchowne fundacje nieboszczyka, a zwłaszcza założenie przez niego jezuickiej misji w Porycku<sup>38</sup>. Wystawione rzeźby świętych miały nie tylko wskazać ogólnie na pobożność zmarłego, lecz także pokazywać konkretne fundacje duchowne dokonane na ich cześć<sup>39</sup>.

### Duszpasterskie funkcje jezuitów

Działalność duszpasterska jezuitów przejawiała się na pogrzebach szlacheckich i magnackich w odmierzonej formie. Na pierwszych jezuita występował bowiem zarówno w roli celebrantów, jak też kaznodziejów. Na drugich natomiast rola jezuitów ograniczała się zazwyczaj do wygłoszenia kazań. Gdy zadanie celebranta powierzone było jezuitom, podejmował tę funkcję zazwyczaj rektor miejscowego kolegium.

Zauważywszy tę różnicę, można skupić uwagę na środowisku magnackim, w którym ojcowie Towarzystwa słynęli przede wszystkim jako kaznodzieje. Przyczynę pozornie słabszego poziomu zaangażowania jezuitów w pogrzeby magnackie należy upatrywać w fakcie, że w nich brało udział zazwyczaj kilku biskupów i aż kilkunastu kanoników. Z racji wyższej pozycji tych ostatnich w hierarchii kościelnej

---

<sup>38</sup> Na drugim planie pojawiali się św. Michał i św. Hieronim, patronowie zmarłego. Pierwszy trzymał wagę, a drugi składał na niej sumę 80 tys. zł. darowaną jezuitom w celu otwarcia misji w Porycku. Wyjaśnieniu tej reprezentacji służyły cytaty biblijne *Quis revolvit?* na kartce w drugiej ręce św. Hieronima, i *Ecce Michael unus de principibus venit in adiutorium mihi* nad św. Michałem. Por. *Konnotacya apparencyi pogrzebowey J. W. J.P. Michała Hieronima Czackiego Kasztelana Wołyńskiego w Kościele S.J. Łuckim pod tytułem SS. Apostołów Piotra y Pawła. Die 17 Maij*, KP 1745, nr 736.

<sup>39</sup> Na pogrzebie Rozalii z Zahorowskich Pociowej, strażnikowej wielkiej litewskiej, jezuita lucy otaczali trumnę następującymi rzeźbami: Matki Boskiej („niemało mszy na tydzień ufundowane w kościele łuckim Soc. JESU”), św. Piotra („kościół iwanowski od niej wystawiony i lutowski wspomóżony”), św. Ignacego („z kolegium włodzimierskim Soc. JESU, która fundowała matka, ona jako córka utwierdziła”), św. Stanisława Kostki („po ojcu z ołtarzem w kościele łuckim wstawionym [...] msze przed nim prawie codzienne i ozdoby”) św. Józefa („ufundowanie mszy w kościele łuckim Soc. JESU przy jego ołtarzu”), św. Dominika („klasztor ikościół horodelski wspierany”), św. Franciszka z Asyżu („klasztor ikościół rozjampolski ufundowany”), św. Onufrego (też msze przy ołtarzu) i Opatrzności Boskiej (bractwo ufundowane przez matkę). Por. „Supplement do wiadomości warszawskich” 1763, nr 60.

przypadała im funkcja celebrantów. W przypadku wielodniowych pogrzebów jezuita najwyżej usytuowany w hierarchii zakonnej mógł jednak odprawić mszę w ostatni dzień egzekwii<sup>40</sup>.

Wybór kaznodziei nie był przypadkowy. W kręgach magnackich nie ograniczano się do korzystania z usług miejscowych zakonników, lecz starano się także o sprowadzenie wybitnych kaznodziejów<sup>41</sup>. Domagając się przysłania jak największej liczby księży, magnaci często kierowali do prowincjała prośby o wyznaczenie lubianego duchownego jako kaznodzieję. Wobec braku odpowiedzi ze strony przełożonego zwracano się bezpośrednio do kaznodziei, nieraz w tonie apodyktycznym, zachęcając go do przybycia na pogrzeb w celu świadczenia posługi duchowej<sup>42</sup>. Nawet program i treść kazania starano się uzgodnić wstępnie z przełożonym prowincji<sup>43</sup>. Z badanej korespondencji wynika, że ci nie odmawiali Radziwiłłom osobistego

<sup>40</sup> W kwietniu 1762 prowincjał mazowiecki Karol Korycki śpiewał mszę na pogrzebie Weroniki z Konarzewskich Mycielskiej, kasztelanowej poznańskiej, a w maju 1763 r. miewał kazanie w ostatni dzień pogrzebu „Rybeńki”, pełniąc prośbę jego syna Karola Stanisława. Por. „Kurier Warszawski” 1762, nr 35; list K. Koryckiego do K.S. Radziwiłła, Połock, 22 IV 1763. AGAD, AR, dz. V, nr 7339.

<sup>41</sup> Na pogrzebie Karola Stanisława Radziwiłła wygłosili kazania kaznodzieja królewski Atanazy Kierśnicki i Kazimierz Bartoszewicz, obydwoj z Warszawy. Por. M.K. Radziwiłł, *Diariusz (1719-1761)*, AGAD, AR VI, nr II – 80a, s. 37-38. Na pogrzebie Michała Serwacego Wiśniowieckiego w 1745 r. występowali Antoni Biejkowski, były kaznodzieja trybunalski, jako przedstawiciel prowincji koronnej, i Fabian Dochterowicz, długoletni kaznodzieja w kolegiacie św. Jana w Warszawie, autor kazań wygłoszonych podczas sejmku grodzieńskiego z 1744 r., a naówczas rektor w Pułtusk, z prowincji litewskiej. Por. KP 1745, nr 458.

<sup>42</sup> Taki list pisała Tekla z Radziwiłłów, wdowa po Michale Serwacym Wiśniowieckim, do Fabiana Dochterowicza: „Życzę sobie mieć [...] dwóch jeszcze kaznodziejów prześwieconego WMM Państwa zakonu, jednego z prowincji polskiej (którego już mam deklarowanego) a drugiego z prowincji litewskiej, y to nie innego tylko samego WMM Pana, najpierwszymi ambonami fakundią nieporównaną przed samymi nawet majestatami królewskimi głośną, przekreślenia zaszczyconego. Ze zaś na ten list mój tak dawno pisany, nie mogę się doczekać responsu, ani wiem, czy doniesiona jest prośba moja WMM Panu, za czym zdało mi się daleko bezpieczniej, nadgłosić się samemu WMM Panu z ponowieniem prośby mojej, ażeby w tym (czego usilnie po WMM Panu pragnę) zawodu nie miała. Przygotuj się Dobrodzieju a szczęśliwie na czas wzwyz namieniony przyjeżdżaj, y do JM X Prowincjała napiszę, że tęsknię bez responsu Jego na list mój pilny bardzo”. List T. z Radziwiłłów Wiśniowieckiej do F. Dochterowicza, bez miejsca i daty. Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, nr 97, s. 583.

<sup>43</sup> List J. K. Porzeckiego do M. K. Radziwiłła, Pułtusk, 30 VI 1753. AGAD, AR V, nr 12205.

udziału, co natomiast zdarzało się w przypadku innych rodów. Rekord obecności na pogrzebach Radziwiłłów ustanowił Kazimierz Brzozowski, który wystąpił trzykrotnie na przestrzeni 33 lat<sup>44</sup>.

Funkcję kaznodziei powierzano nieraz byłemu kapelanowi nadwornemu zmarłego: można przytoczyć przykład Kazimierza Jurahy, który w 1747 r. wziął na siebie odpowiedzialność za transport zwłok kancelrzyny Anny Katarzyny Radziwiłłowej z Białej do Mira i przemawiał w momencie przekazania ciała hetmanowej Franciszce Urszuli.

Rola wybitnych jezuitów nie ograniczała się do wygłoszenia kazań: podobnie jak w środowisku średnioszlacheckim, także w kręgach magnackich przyczyniali się bowiem do kształtowania architektonicznej oprawy pogrzebu. Mimo że mieli do dyspozycji architektów nadwornych magnaci uważali, że na tych sprawach lepiej znają się jezuiti, niż świeccy. Za tym stwierdzeniem przemawia list Tekli z Radziwiłłów Wiśniowieckiej do brata Michała Kazimierza, w którym wdowa po Michale Serwacym zawiadomiła, że dla wykonania *castrum doloris* zamierza opierać się na projekcie Pawła Giżyckiego, a nie korzystać z usług architekta nadwornego<sup>45</sup>. „Rybeńko” przystosował się do życzeń siostry, starając się o sprowadzenie jezuitę z Krzemieńca do Wiśniowca, gdzie miał czuwać nad wykonaniem roboty<sup>46</sup>.

### **Pedagogiczna wartość pogrzebu**

Zgodnie z celem enkomiaistycznym, który autorzy sobie stawiali, kazania okolicznościowe nie tylko zawierały treści genealogiczne, ale także eksponowały cnoty i zasługi omawianej postaci dla Kościoła Katolickiego, ojczyzny i rodu<sup>47</sup>. W porównaniu z mowami pogrzebo-

---

<sup>44</sup> Wystąpił w 1720 r. na pogrzebie Karola Stanisława. W 1747 r. jako rektor kolegium pińskiego miał kazanie na pogrzebie Anny Katarzyny z Sanguszków. W 1753 r. jako prepozyt domu profesorów w Wilnie odprawił egzekwie w trzeci dzień pogrzebu Franciszki Urszuli. AR VI, II 80 – a, s. 37, 1530, 1928.

<sup>45</sup> „Za łaskawy wielce dziękując afekt w ordynowaniu JM Pana Russella, który że do tych pogrzebowych struktur nie jest sposobny, używam JM X Giżyckiego doświadczonego w tej profesji”. List T. R. Wiśniowieckiej do M. K. Radziwiłła, Wiśniowiec, 24 III 1745. AGAD, AR V, 15714/VIII.

<sup>46</sup> AGAD, AR V, nr 4227. Na temat działalności Pawła Giżyckiego por. także: A. B e t l e j, *Paweł Giżycki SJ: architekt polski XVIII wieku*, Kraków 2003.

<sup>47</sup> Ogólnie na ten temat por.: J. N i e d Ź w i e d Ź, *Nieśmiertelne teatru sławy. Teoria i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie w XVII-XVIII w.*, Kraków 2003.

wymi wygłoszonymi przez duchownych innych zgromadzeń, kazania jezuickie zarysowywały nieco barwniejszy portret zmarłego. Przyczyny tego zjawiska upatrywać należy w długoletniej znajomości zakonnika z nieboszczykiem, dzięki której przemawiający mógł występować jako wiarygodny świadek cnót i pobożności swego protektora<sup>48</sup>.

Dużą wagę przywiązywano kulturowym zainteresowaniom i sposobom spędzania czasu nieboszczyka. Jest to aspekt szczególnie znaczący, gdy się bierze pod uwagę fakt, że w pogrzebach brała udział także młodzież szkolna. Na przykład, w kazaniu pogrzebowym poświęconym Hieronimowi Florianowi Radziwiłłowi (1715-1760) Wawrzyniec Rydzewski wspominał przykładność dworu księcia twierdząc, że w przeciwieństwie do innych ośrodków magnackich picie alkoholu i gry hazardowe były tu surowo zabronione. Kultywowano natomiast muzykę jako środek dla uspokojenia namiętności i teatr w celu propagowania wzorców dobrego zachowania. Ponadto wedle zakonnika polowania stanowiły idealne zastępstwo dla ćwiczeń wojennych w czasach pokoju. Okolicznej szlachty, dla której często ośrodki życia magnackiego stanowiły początkowy etap kariery politycznej, przedstawiano dwór Radziwiłła nie tylko jako szkołę manier i etykiety, ale też jako wzór moralności i autodyscypliny<sup>49</sup>.

### **W kręgu spraw organizacyjnych**

Na uwagę zasługują również aspekty organizacyjne. Najsilniejszy wpływ wywierali ojcowie Towarzystwa na przygotowania do pogrzebów, które odbywały się we własnych kościołach. Zmiany w wystroju świątyni musiały być wcześniej uzgodnione przez krewnych zmarłego z zakonnikami. Wobec inwazyjnych robót jezuiti przebiegali postawę oczekującą i dostosowywali się do wymogów ceremoniału dopiero po otrzymaniu wyraźnego rozkazu od fundatora. Na przykład, Stanisław Radziwiłł, zajmując się przygotowaniami do pogrzebu swego brata Jerzego, wojewody nowogródzkiego, zwracał się do Michała

<sup>48</sup> O Annie Katarzynie Radziwiłłowej Kazimierz Juraha oświadczył: „Krom tego kilkanaście w Warszawie Mendicantium klasztorów, regularnie po dwakroć na rok hojną jałmużną, w różnych prowincjach (świadkiem okularnym jestem, bom pańskiej intencji bywał executorem) i pieniędzmi opatrywała, prosząc za duszę Karola o suffragia”. *Kazania, op. cit.*, k. Bbv.

<sup>49</sup> W. Rydzewski, *Kazania przygodne*, Wilno 1768, s. 194-220.



Kazimierza „Rybeńki” z prośbą, aby nakazał jezuitom nieświeskim usunąć marmurową podłogę tam, gdzie podczas ceremonii buzdzygany będą rzucane<sup>50</sup>.

Pogrzeby stanowiły także formę finansowania zakonów. Nie ograniczono się do ofiarowania jałmużny w zamianę za odprawianie egzekwii w macierzystym kościele, ale także wynagradzano hojnie przybyłych księży – zarówno w gotówce, jak też w paramentach – za udział w ceremonii funeralnej<sup>51</sup>. Te świadczenia materialne korzystnie wpływały na życie placówek, do których zakonnicy powracali po pogrzebie, gdyż ci rozdawali wśród współpraci pieniądze pozostałe po podróży.

Fakt, że pogrzeby stanowiły wysokonakładowe przedsięwzięcia, nie powinien mylić co do wymiaru wykonanego wysiłku materialnego. Kierowano się przy tym względami oszczędności i praktyczności. Na przykład, wspomniany już Stanisław Radziwiłł poprosił w 1757 r. o pozwolenie na używanie postumentu pozostałego po pogrzebie Anny Katarzyny sprzed dziesięciu lat oraz na przemaalowanie katafalku, który wznoszono cztery lata wcześniej po śmierci Franciszki Urszuli<sup>52</sup>.

Dużą dawką rozsądku wykazywali się również jezuiti. Szczególnie interesujący dokument, który warto zaprezentować na ukończenie niniejszego artykułu, stanowi opis pogrzebu stolnikowej lidzkiej. Ów opis znajduje się w księdze o nabożeństwach odprawionych w kościele św. św. Janów w Wilnie w roku 1742. Różni się od sztywnych doniesień, które zamieszczano na łamach gazet, gdyż zawiera liczne uwagi nad tym, o co zakrystian powinien dbać.

Przypomnieć należy, że w 1737 r. Daniel Kazimierz Szyszka uposażył konwikt szlachecki przy akademii wileńskiej<sup>53</sup>. Zamiar czczenia żony dobroczyńca wpłynęło na przebieg ceremonii, która zaczęła się w czwartek 21 listopada, zaraz po uroczystości św. Alojzego, i trwała do soboty. W znak wdzięczności deponowano zwłoki stolni-

---

<sup>50</sup> „Insza pretensją którą mnie *noviter* zarzucili, że nie mogą pozwolić na zdjęcie posadzki do rzucania *insignorum* aż przystąpi *assensus* woli WX Mci Dobrodzieja [...]. Ja płacę Ichmciom za zdjęcie posadzki”. List S. Radziwiłła do M.K. Radziwiłła, Stoki, 12 X 1757. AGAD, AR IV, nr 560.

<sup>51</sup> Na pogrzebie Michała Serwacego Wiśniowieckiego zakonnicy otrzymali pierwszego dnia po jeden złoty czerwony a w następnych po talar bity. Por. KP 1745, nr 458.

<sup>52</sup> List S. Radziwiłła do M.K. Radziwiłła, Żyrmuny, 14 VII 1757. AGAD, AR IV, nr 560.

<sup>53</sup> L. Piechnik, *Dzieje Akademii wileńskiej*, t. IV: *Odrodzenie Akademii wileńskiej. 1730-1773*, Rzym 1990, s. 171.

kowej w konwikcie. Stamtąd kondukt prowadzony przez oficjała żmudzkiego ruszył do kościoła św. św. Janów. Po drodze miewali egzorty Franciszek Skłodowski, kaznodzieja niedzielny w jezuickim kościele pod wezw. św. Kazimierza, i Michał Juniewicz, profesor logiki w akademii.

Praktyczne uwagi autora odnosiły się do wystroju kościoła, a w szczególności do katafalku. Przygotowań w kościele szybko dokonano po niesporach św. Alojzego. Warto zaznaczyć, z braku czasu jezuici nie wstawili *castrum doloris*, lecz korzystali z istniejących struktur: przebrali i oświetlili bowiem cyborium obite czarnym kirem, na którym były reprezentowane „trupie głowy na papierze malowane”. Ponadto ku czci fundatorki ołtarz główny był „bogato przybrany jak w dzień św. Ignacego”. Zgodnie z wolą nieboszczki, wokół trumny postawiono tylko sześć świec białych na lichtarzach z drewna posrebrzanego. Liczne lampy paliły się natomiast wokół katafalku i w każdym innym możliwym miejscu<sup>54</sup>. Autor nie wstrzymał się od krytycznych uwag: *Drugim razem lepiej pod lampy papiery podkładać, aby ten z lamp wylany do sukna nie mazał, że czasem lampy trzaskają się y tój się na sukno dostaje. Notandum: pod trunę szkoda całunu dobrego, a ile nowego, gdyż z doświadczenia zdarzyło się, iż materya z trupa z truny dobywająca się całun dobry splamila*<sup>55</sup>.

W dalszym ciągu znajdowały się w centrum uwagi także dynamiczne aspekty obrzędu pogrzebowego. Podczas ceremonii doszło do zamieszania z powodu, że w szykowaniu ornatów zakrystian zapominał o różnicach w rubrycelach różnych zakonów: zgodnie ze zwyczajem jezuickim przygotował bowiem tylko czarne ornaty, mimo faktu że bernardyni, którzy odprawiali msze przy ołtarzach bocznych, używają białych. W różne sposoby starano się także zapobiegać niedostatkom w sprzęcie kościelnym. Na przykład, z braku małego krzyża srebrnego, któryby mógł stać na trumnie, przybito na niej pacyfikał. Autor radził także zapożyczyć mszały albo poprosić zaproszonych zakonników o przywiezienie własnych, żeby ich nie zabrakło. W końcu zaznaczyć należy, że na przebieg ceremonii wpływały również

<sup>54</sup> „Świec ile mogło się tylko gdzie mieścić na ołtarzu y nad ołtarzem także lamp jako największy w dole y nad cyborium y na gzymsach stawiono”. LVIA, f. 1135, ap. 20, nr 302, k. 77v.

<sup>55</sup> *Ibid.*, k. 77v.

czynniki naturalne, jak stan dekompozycji ciała zmarłego. W przypadku badanego pogrzebu jezuita musieli odłożyć pochowanie aż do czasu, gdy wszyscy wyszli z kościoła<sup>56</sup>.

### **Zakończenie**

Na podstawie wykorzystanych materiałów źródłowych można przyjąć tezę, że udział jezuitów w pogrzebach wiązało się nierozdzielnie z rolą zmarłego jako fundatora i dobroczyńca zgromadzenia. Jeżeli pod względem liczbowym przedstawiciele zakonów żebraczy zdecydowanie przewyższali jezuitów przy udziale w pogrzebach, ojcowie Towarzystwa pełnili bardzo wykwalifikowane zadania. Świadczą o tym ich wystąpienia jako kaznodzieje i podejmowanie funkcji symbolicznego pośrednika między doczesnością a życiem wiecznym w przypadku pogrzebów magnackich, a pełnienie roli celebrantów w środowisku średnioszlacheckim. Do zapewnienia jezuitom pierwszoplanowej roli przyczyniały się także uwarunkowania organizacyjne i społeczne, jak obszerność budynków sakralnych obsługiwanych przez nich i możliwość włączenia młodzieży szkolnej do ceremonii. W rytuale przejścia szlachecka apologia rodowa pokrywała się z próbą tworzenia przez jezuitów wizerunku pobożnego chrześcijanina i cnotliwego obywatela.

---

ANDREA MARIANI

### **THE ROLE OF THE JESUITS IN THE FUNERALS OF THE 18<sup>TH</sup> CENTURY POLISH-LITHUANIAN NOBILITY. BETWEEN THEATRICALIZATION AND THE CELEBRATION OF THE DEAD**

#### **Summary**

The topic of this paper is the role of the Jesuits in the organization of 18<sup>th</sup> century noblemen funerals in the Polish-Lithuanian Commonwealth. The commitment of the Jesuit fathers to the burial rites of the elite was particularly evident in the case of the protectors of the Order such as the members of the Radziwiłł family. The author uses different sources to present the interaction between the Jesuit Order and the nobility

---

<sup>56</sup> „We wszystkie dzwony długo dzwoniłono, miano zaraz do sklepu chować, nie chowano dla fetoru iż materya z truny dobywała się. Potym jak już wszyscy wyszli z kościoła o godzinie pierwszej ciało do sklepu wstawiono”. Ibid., k. 79r-v.

within the context of burial rites: from contemporary gazettes to private letters, as well as documents produced by the Order itself within the framework of its own activity. After describing the general structure of the funeral, the author analyses the social expectations of the noblemen, who founded Jesuit sanctuaries as a sort of family mausoleum, as well as the rules dictated by the Order's authority, which tried to keep under control the practice of burying secular people in the churches of the Order. After this first part, the object of the second one is the position occupied by the Jesuits among the clergy during the funeral. First of all the fathers took actively part to the funeral procession ending in their own church. During the funerals of the middle nobility the members of the Jesuit Order preached and celebrated the liturgy as well. The burials of the aristocracy were different: as a matter of fact the Jesuits just preached, whereas the role of celebrants was overtaken by the members of the diocesan clergy, who possessed a higher position in the ecclesiastical hierarchy. In such cases the importance of the Jesuits depended from praising the virtues of the dead with words as well as through the temporary decoration of the church. By presenting the nobleman as a positive model of social behavior the Jesuits preachers induced in his relatives a feeling of gratitude towards the Order, and at the same time increased their own possibilities of personal advancement within the religious hierarchy. In spite of the emphasis on the pedagogical value of the funeral, Jesuits paid attention to logistical aspects as well. The care of theatrical aspects was brought together with the parsimony in the usage of materials for the church decoration.

Translated by Andrea Mariani